
mgr farm. Joanna Bilek

dr hab. Maciej Bilek, prof. UR

Ukryte skarby historii farmacji.

L'officine Lotar

Wyobraźmy sobie korytarze wydziału farmaceutycznego. Pełne są studentów zatrzymujących się przed gablotami z pamiątkami przeszłości naszego zawodu. Wyobraźmy sobie również, że tuż obok dziekanatu można zaglądnąć do starej, XIX-wiecznej apteki, a piękne naczynia, opakowania po dawnych lekach i rozmaite, urokliwe, nieco tajemnicze utensylia na zawsze zapadają w pamięć



Czy może być lepszy sposób, aby uczyć szacunku do historii naszego zawodu? Czy da się lepiej budować poczucie godności zawodowej? Czy to nie genialny pomysł, aby wyjść do studentów z tematem historii farmacji na uniwersyteckie korytarze? Kto jednak i gdzie na pomysł ten wpadł? Aby odpowiedzieć na to pytanie czas opuścić Belgię, kraj w którym zwiedziliśmy i następnie opisaliśmy na łamach „Aptekarza Polskiego” osiem muzeów. Aż pięć z nich znajdowało się w Regionie Flamandzkim:

- Gasthuisapotheek w Aarschot,
- Gasthuisapotheek w Diest,
- Apotheekmuseum w Maaseik,
- Apotheek Sint-Janshospitaal w Brugii,
- Museumapotheek dr. Humblé w Rekem.

Odwiedziliśmy również *Hôpital Notre-*

-Dame à la Rose w Lessines w Regionie Walońskim i omówiliśmy dwie najciekawsze propozycje

z zakresu historii farmacji dla odwiedzających Region

Stołeczny Brukseli: *Musée des Plantes médicinales et de la Pharmacie* oraz *Le Musée pharmaceutique*

Albert Couvreur. Opisaliśmy również *Museumapotheek*

Oscar Van Schoor, pierwszy europejski „ukryty skarb historii farmacji”, rozpoczynając wraz z tym artykułem wspólnie odkrywanie

muzeów i kolekcji farmaceutycznych, które

nie są dostępne jako typowe, otwarte dla zwiedzających

placówki muzealne. W poszukiwaniu kolejnych udajemy się do Francji!

Lille: brama do Francji

I już zaledwie kilkanaście kilometrów od granicy belgijskiej odnajdujemy pierwszy „ukryty skarb”. Przed nami Lille – dla przybyszów z Europy Środkowej i Wschodniej to brama do Francji i zarazem Europy Zachodniej, to miejsce styku kultur, regionów, tradycji i różnorodnych wpływów. Wyjątkowa historia oraz położenie wywarło na mieście tym niezatarte piętno, tworząc specyficzny klimat, odróżniający go od innych francu-

skich miast. Nie dziwmy się jednak: Lille w ciągu swej blisko tysiącletniej historii znajdowało się m.in. pod panowaniem hiszpańskim i austriackim, a rozwój górnictwa i różnorodnego przemysłu w wieku XIX spowodował napływ emigrantów z całej Europy, głównie z Belgii, ale także i z naszego kraju, wskutek czego Lille do tej pory stanowi jedno z największych skupisk francuskiej Polonii.

Musée de l’Hospice Comtesse

Lille niestety nie jest typowym celem wizyt turystycznych, a szkoda bo przybyszom ma naprawdę wiele do zaoferowania, m.in. reprezentacyjny *La place du Général-de-Gaulle* wraz z otaczającymi go budynkami, siedzibę Starej Giełdy, Operę, *Théâtre du Nord*, słynną *Citadelle de Lille* i *Parc de la*

Citadelle oraz – przede wszystkim – plataninę

urokliwych, brukowanych uliczek Starego

Miasta, przy których pełno ekstra-

waganckich kawiarni, eleganckich

sklepów, antykwariatów i róż-

nokolorowych kamieniczek.

Spacerując napotykamy co

chwilę bardzo interesujące

muzea, w tym *Musée de*

l’Hospice Comtesse przy *rue*

de la Monnaie. To dawny,

średniowieczny

szpital wraz z zaaranżowa-

nym niewielkim ogrodem

roślin leczniczych. W budynku

możemy obecnie oglądać eks-

ponaty związane z historią i sztuką

miasta, także te przypominające o pier-

wotnym przeznaczeniu budynku.



Dla każdego farmaceuty *Musée de l’Hospice Comtesse* powinno być obowiązkowym punktem wizyty w Lille. Otóż w jednej z sal zaaranżowano „starą aptekę”. Podkreśliśmy: „zaaranżowano”, bowiem zarówno nowoczesne meble (z niezliczonymi szufladami i szafeczkami), jak również nowy „pierwszy stół” są swobodną, acz udaną wariacją na temat istniejących tu niegdyś pierwowzorów. W meble te bardzo umiejętnie wkomponowano kolekcję naczyń i utensyliów aptecznych, tym razem już – oryginalnych i zabytkowych. Mamy tutaj starą wagę, pigulnicę, infuzorki i tygielki, dwie dawne książki o tematyce medycznej i farmaceutycznej („*Codex Medicamentum-Pharmacopoea Francaise*” z 1866 i „*Recueil des Remèdes*”).

faciles et domestiques” z 1739) oraz przede wszystkim kilkadziesiąt przepięknych naczyń różnej wielkości: szklanych i porcelanowych. W centralnym miejscu tej specyficznej apteki umieszczono dużych rozmiarów obraz, przedstawiający siostry zakonne – Augustianki, które niegdyś tutaj pracowały i troszczyły się o pacjentów.

Ta apteczna kolekcja jest bardzo ciekawym przykładem na to, jak stosunkowo niewielkiej liczbie eksponatów, dzięki umiejętnemu, pomysłowemu zaaranżowaniu, można nadać zdumiewającą siłę wyrazu i intensywnie oddziaływać na gości. Z pewnością warto zapuścić się w uliczki Starego Miasta i odnaleźć *Musée de l’Hospice Comtesse*, to jednak nie „ukryty skarb” w poszukiwaniu którego tutaj dotarliśmy...

Miasto studentów

Owszem, są w Lille i zabytki i muzea, przede wszystkim jednak jest to miasto aż czterech uniwersytetów oraz wielu innych uczelni wyższych. Studiuje tutaj ponad 110 000 studentów, co daje Lille trzecie miejsce we Francji. Zwróćmy jednak uwagę, że owa liczba stanowi blisko... połowę mieszkańców miasta, natomiast w przypadku Paryża i Lyonu odsetek ten jest znacznie mniejszy, bo i miasta te są większe. Skoro zatem co drugi mieszkaniec Lille jest studentem, nie dziwnym jest, że to oni właśnie nadają miastu charakterystyczną atmosferę: świeżości i swobody, którą widać i słysząc także na ulicach Starego Miasta. Oczywiście w tym różnokolorowym, rozkrzyczanym i tętniącym energią tłumie nie brakuje także studentów farmacji z *Département de Pharmacie* największej uczelni tego miasta, szczytającej się historią liczącą blisko pół tysiąca lat: *L’université de Lille*, zwanego najczęściej UDL i Ulille. Jest to jeden z największych francuskich uniwersytetów, mogący pochwalić się blisko 80 000 studentów. Dla porównania dodajmy, że Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski mają studentów ponad dwa razy mniej!

Département de Pharmacie wchodzi w skład *Faculté Sciences de la Santé et du Sport (L’UFR35)* i zlokalizowany jest na przedmieściach Lille (*Campus Santé*), przy ulicy *rue du Professeur Laguesse 3*. W ramach tego samego Wydziału można w Lille studiować jeszcze stomatologię, medycynę, inżynierię i zarządzanie zdrowiem, nauki o sporcie i wychowanie fizyczne. *Département de Pharmacie* ma obecnie 3000 studentów i kontynuuje tradycję nauczania farmacji w Lille, której początki sięgają roku 1854 roku i tzw. *École préparatoire*, czyli Szkoły Przygotowawczej. W 1874 stała się ona pełnoprawną placówką szkolnictwa wyższego, w rok później, wraz z medy-

cyną, weszła w skład jednej uczelni, a w 1896 roku została włączona w struktury *Université de Lille*. Z pierwszymi dekadami istnienia szkolnictwa farmaceutycznego w Lille nierozłączne związane jest nazwisko „Lotar”, do którego jeszcze dzisiaj powrócimy.

Uroczystości

Nasza wizyta w *Département de Pharmacie* była możliwa dzięki wielkiej uprzejmości i życzliwości pana doktora Christoph’a Furmana, który odsonił przed nami kolejny „ukryty skarb” europejskiego muzealnictwa farmaceutycznego – przepiękną *L’officine Lotar*, czyli aptekę profesora Lotara. Za poświęcony czas i wspaniałe przyjęcie składamy w tym miejscu doktorowi Furmanowi serdeczne podziękowania: w imieniu własnym oraz Czytelników „Aptekarza Polskiego”. Są one tym większe, że odwiedzić *L’officine Lotar* nie jest łatwo – wszak to placówka muzealna dostępna na co dzień wyłącznie dla studentów i pracowników *Département de Pharmacie*.

Lille odwiedziliśmy w dniu wyjątkowym: 5 lipca 2024. Przed budynkiem głównym *Département* zastaliśmy tłumy galowo ubranych studentów, oto bowiem rozpoczynała się huczna ceremonia zakończenia studiów i ślubowania przyszłych farmaceutów (ilustracja 1), a zatem piękny przykład kultywowania uniwersyteckich tradycji. Na początek uroczystości zaplanowano wystąpienia przedstawicieli władz uczelni oraz samorządu zawodowego farmaceutów. Następnie miało miejsce przyznanie rozmaitych nagród za m.in. najlepsze prace dyplomowe. Ogłoszenie nazwisk laureatów wywoływało każdorazowo potężny wybuch oklasków, słyszalny w całym, dużym budynku, następnie zaś w kilkuminutowych prezentacjach, byli już studenci opisywali swe badania i ich wyniki.

Po zakończeniu uroczystości studenci, oczywiście w reprezentacyjnych strojach, ponownie znaleźli się przed budynkiem *Département*. Większość z nich stała tutaj zapewne już po raz ostatni nie dziwnym jest zatem, że nikomu się nie spieszyło, a rozmowy z byłymi już wykładowcami, pamiątkowe fotografie i wzruszenia nie miały końca (ilustracja 2). Z dużą sympatią i nostalgią patrzyliśmy na te sceny, wywołując z pamięci zakończenie naszych studiów – dokładnie dwadzieścia lat temu!

Historia farmacji... wszechobecna

A jak dobrze z tymi dostojnymi wydarzeniami komponowały się wspomniane we wstępie gablotki! Naliczyliśmy ich na korytarzach *Département de Pharmacie* kilka, a każda kolejna



Ilustracja 1.



Ilustracja 2.

była ciekawsza. Studenci farmacji nie mają wyjścia: mijając je na co dzień i to po kilka razy, nieświadomie chłoną przeszłość zawodu... Przeszłość, która daje nam tożsamość, siłę do walki z przeciwnościami teraźniejszości i pozwala z odwagą planować przyszłość.

I tak, tuż obok siedziby władz *Département de Pharmacie*, w gablotkach oglądamy naczynia apteczne, moździerze i imponujące pistle, rozmaite utensylia i – przede wszystkim – starsze i nowsze opakowania po lekach „gotowych” (ilustracje 3-7).

Kolejne gablotki umieszczono przy głównym wejściu do *Département de Pharmacie*. Nie dziwny się zatem, że w takim miejscu ich zawartość musi być szczególnie bogata. To m.in. następne moździerze, wagi, naczynia (apteczne i po lekach „gotowych”) oraz eksponaty przypominające o ścisłych związkach naszego zawodu z analityką chemiczną (ilustracje



Ilustracja 3.



8 i 9). Ilustracja 4.



Ilustracja 5.



Ilustracja 6.



Ilustracja 7.



Ilustracja 8.



Ilustracja 9.

L'officine Lotar

Zapewne błądząc po korytarzach znaleźlibyśmy jeszcze niejedną taką gablotkę, ale przecież nasz cel był tutaj zupełnie inny – *L'officine Lotar*. Oczywiście wiedzieliśmy, czego się spodziewać: XIX-wiecznej apteki, jednak gdy prowadzeni przez pana doktora Christopa Furmana za jednym z zakrętów korytarza aptekę tę już zobaczyliśmy nie mogliśmy ukryć zaskoczenia i okrzyku zachwytu. Oto bowiem, przechodząc tuż obok siedziby władz i administracji *Département de Pharmacie*, na parterze nowoczesnego budynku, niedaleko studenckich sal ćwiczeniowych i znakomicie wyposażonych laboratoriów naukowych, nagle przenieśliśmy się w czasie: przed nami, za przeszkloną ścianą, znajduje się w pełni zachowana stara apteka (ilustracja 10). Przechodzą obok niej i studenci i pracownicy administracyjni i wykładowcy. Przechodzą i za każdym razem przypominają sobie jak piękna jest historia naszego zawodu, jak wspaniała i dostojna za nami przeszłość, jak bogate tradycje posiada farmacja i w jak pięknym otoczeniu realizowali niegdyś aptekarze swe posłannictwo. O tak, w miejscu tym wyraźnie można wyczuć *cień zeszłych pokoleń, sławetnych w sztuce aptekarskiej!*

Naszym zdaniem takie „stare apteki” powinny znajdować się przy każdym wydziale farmaceutycznym i to w miejscach naj-

Ilustracja 5.



Ilustracja 10.

bardziej eksponowanych, nic bowiem lepiej nie nauczy studentów poczucia godności i zarazem uwielbienia dla wykonywanego w przyszłości zawodu jak taka właśnie ekspozycja!

Niech żyje Farmacja Francuska!

A skoro znaleźliśmy się już w *L'officine Lotar*, czas wreszcie odpowiedzieć na pytanie kim był patron tego „ukrytego skarbu”. Czytelnicy naszych wcześniejszych reportaży przyzwyczajeni są już, że przedstawiając sylwetki i dokonania dawnych, belgijskich farmaceutów, przykładowo [Louisa Cornélisa](#) i [Oscar Van Schoora](#), cytowaliśmy obszernie polskie czasopisma farmaceutyczne. Istotnie, nekrologi tamtejszych aptekarzy, publikowane w „Wiadomościach Farmaceutycznych”, swą długością nie ustępowały tym, które ukazywały się w czasopiśmie zawodowych... Belgii. Kierując się nadzieją odszukania informacji o historii nauczania farmacji w Lille rozpoczęliśmy kwerendę w najważniejszych periodykach z czasów zaborów i okresu dwudziestolecia międzywojennego, m.in. w „Wiadomościach Farmaceutycznych”, „Kronice Farmaceutycznej”, „Czasopiśmie Towarzystwa Aptekarskiego” i „Farmacji Współczesnej”.

Niestety, ku naszemu zaskoczeniu nie odnaleźliśmy żadnych informacji o Lille, natomiast o wydziale farmaceutycznym w Nancy pisano wielokrotnie, poświęcając mu nawet specjalny numer „Wiadomości Farmaceutycznych”. Nie dziwnym się, wszak senat tamtejszej uczelni w roku 1924 nadał dyplomy doktora *honoris causa* dwóm wybitnym polskim działaczom zawodowym: Bronisławowi Koskowskemu i Kazimierzowi Wendzie. Redaktor „Wiadomości Farmaceutycznych”, magister farmacji Franciszek Herod, pisał: *Francja i Polska, od dawna rycerską związane tradycją, teraz oto w dziedzinie du-*

cha podały sobie dłonie. Francja tak kocha naukę i pracę, jak szanuje wolność, równość i braterstwo. Szanuje myśl twórczą we wszystkich jej przejawach, szanuje pracę żmudną dla dobra współobywateli i czuje, że u nas, w Polsce, gorąco tętnią serca uczuciem ku Niej. (...) Dzień ten, gdy obaj przedstawiciele naszej Farmacji odbierać będą zaszczytne odznaczenia z rąk uczonych francuskich – będzie dniem radosnym nie tylko dla naszego zawodu, lecz stanie się symbolem braterstwa, zadzierzgniętego po wieczne czasy, braterstwa tem silniejszego, że związanego ideą służenia wspólnej bogini ludzkości, której na imię – Wiedza! Niech żyje Farmacja Francuska!

Na tym jednak relacje z Nancy się nie zakończyły i przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego polscy farmaceuci, w najdrobniejszych szczegółach, dowiadywali się o tym, co dzieje się w tamtejszym ośrodku uniwersyteckim: w dziesiątkach artykułów i krótkich notek prasowych relacjonowano życie studenckie, wybory władz uczelni, sukcesy tamtejszych naukowców, a nawet... wydziałowe plotki! A o Lille niestety – ani słowa.

Profesor Henri-Aimé Lotar

Z pomocą przyszedł jednak po raz kolejny pan doktor Christophe Furman, dostarczając artykuł „Henri-Aimé Lotar et le Musée de la Faculté des sciences pharmaceutiques et biologiques de l’Université de Lille”, autorstwa pani doktor Hélène Lehmann z *Département de Pharmacie*. Opracowanie to, opublikowane w czasopiśmie „Revue d’histoire de la pharmacie” (2017, ss. 137-152), przekazane zostało nam w języku... polskim, a wszystko to dzięki tłumaczeniu, które wykonała siostra pana doktora Christopha Furmana – pani Marie Bouvard. Za tę pomoc składamy serdecznie podziękowania!

Z tego właśnie historycznego artykułu dowiadujemy się wiele fascynujących szczegółów z życia profesora Henri-Aimé Lotara (1836-1898), postaci dla *Département de Pharmacie* wręcz symbolicznej. Odczytując kolejne zdania jego biogramu byliśmy zaskoczeni wielkim podobieństwem życia Lotara do losów Marka Gatty-Kostyała (1886-1965), profesora farmacji stosowanej Oddziału (a następnie Wydziału) Farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. I Lotar i Gatty-Kostyał byli synami dostojnych, szanowanych aptekarzy, dorastali w aptekach, angażowali się aktywnie w prace organizacji zawodowych, jeszcze jako aptekarze uzyskali doktoraty, pracowali w aptekach wojskowych i wreszcie – rozwinęli kariery dydaktyczne i naukowe na uczelniach farmaceutycznych. Szczegóły życiorysów oczywiście jednak się różnią, przykładowo: wcze-

śnie osierocony Gatty-Kostyał nigdy nie miał własnej apteki, w przeciwieństwie do Lotara, którego ojciec – Henri Lucien Joseph Lotar (1805-1877) przekazał mu założoną w roku 1830 placówkę, zlokalizowaną przy ulicy *de Roubaix* 27. I to właśnie z tej apteki pochodzą piękne, odrestaurowane meble w stylu francuskiej „restauracji”, będące w pełni zasłużonym powodem do dumy *L’officine Lotar*.

„Profesorem” Henri-Aimé Lotar był tytułowany już od roku 1865, a zatem od rozpoczęcia pracy we wspomnianej już powyżej *École préparatoire*. I tak pozostało przez ponad trzydzieści lat, aż do jego śmierci w roku 1898. Pomimo zmieniających się nazw i przynależności „szkoły farmaceutycznej” do struktur różnych uczelni, profesor Lotar kształcił i wychowywał kolejne pokolenia studentów, zyskując sobie w opinii potomnych zaszczytne określenie *le premier professeur de pharmacie de l’Université de Lille*, czyli „pierwszy profesor farmacji Uniwersytetu w Lille”. Równocześnie pełnił funkcje: naczelnego aptekarza Szpitala Wojskowego w Lille, inspektora aptek i członka Rady Higieny. Był także przedstawicielem „szkoły farmaceutycznej” w Radzie Akademickiej. Angażował się Lotar w życie zawodowe. Doktor Hélène Lehmann wymienia kilka organizacji i stowarzyszeń, których Henri-Aimé Lotar był członkiem: *Société de pharmacie de Lille* (wiceprezes), *Société de pharmacie de Paris* (członek-korespondent), *Société de médecine du Nord de la France* (członek).

Meble z „Apteki Lotara”

Wyjątkowa postać, prawda? Nie dziwmy się zatem, że farmaceuci z Lille pracowali ze wszystkich sił, aby ocalić pamiątki z nią związane! Losy mebli z apteki profesora Lotara były jednak szczególnie burzliwe. Najpierw należały do trzech kolejnych właścicieli tej placówki i służyły zgodnie ze swym pierwotnym przeznaczeniem. W latach sześćdziesiątych XX wieku dzieje apteki przy ulicy *de Roubaix* 27 dobiegły końca – została ona przeniesiona do innej lokalizacji, meble zaś trafił najpierw do budynku *Faculté mixte de médecine et de pharmacie* gdzie, tuż przy salach *Laboratoire de Botanique*, po raz pierwszy zrekonstruowano „Aptekę Lotara”. Następnie, wraz z całą *la section de pharmacie*, przeniesiono je do budynku, w którym właśnie przebywamy, tyle że do jego... piwnicy. Dopiero w roku 1976, z okazji stulecia utworzenia *Faculté de médecine et de pharmacie*, zostały wspaniale odnowione i zaprezentowane w dobrze nam już znanym *Musée de l’Hospice Comtesse*, by wreszcie trafić w miejsce z którego zdajemy relację czytelnikom „Aptekarza Polskiego”.

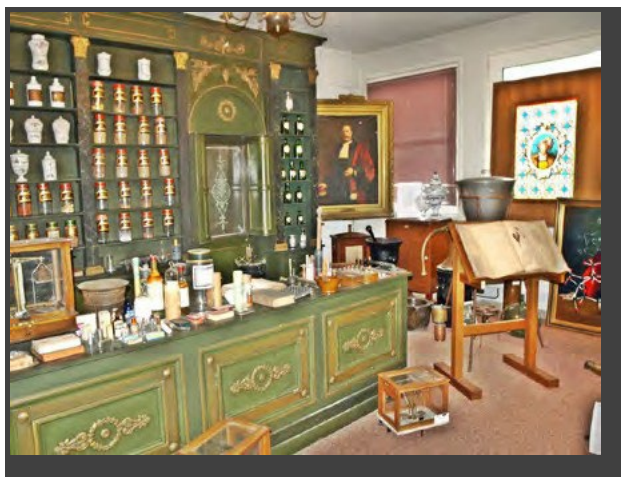
Przechodząc przez nowoczesne korytarze uniwersytetu w Lille, nagle trafiamy na XIX-wieczną aptekę - kapsułę czasu przypominającą studentom, jak dostojna i bogata jest historia farmacji. Dzięki zachowanym meblom, starożytnym naczyniom aptecznym i zabytkowym utensyliom pozwalają poczuć atmosferę dawnych czasów. Takie miejsca powinny znajdować się na każdym wydziale farmaceutycznym, by inspirować przyszłe pokolenia do pielęgnowania tradycji zawodu.

L'officine Lotar z bliska

Stojąc przed piękną *L'officine Lotar* (ilustracja 11) spoglądamy na meble i „pierwszy stół” apteki w której dorastał i pracował jeden z najwybitniejszych przedstawicieli francuskiej farmacji XIX wieku. I jest zresztą profesor Lotar cały czas z nami obecny: w sali umieszczono bowiem jego pokaźny portret (ilustracja 12).

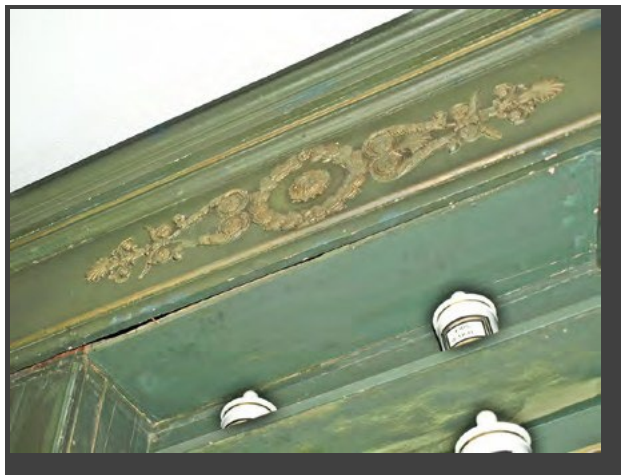


Ilustracja 11.



Ilustracja 12.

Meble apteczne urzekają tymczasem swymi interesującymi, rzeźbionymi detalami: to motywy roślinne i sceny nawiązujące do tematyki mitologicznej. Jest również wkomponowany w meble stary, apteczny zegar (ilustracje 13-15).



Ilustracja 13.



Ilustracja 14.

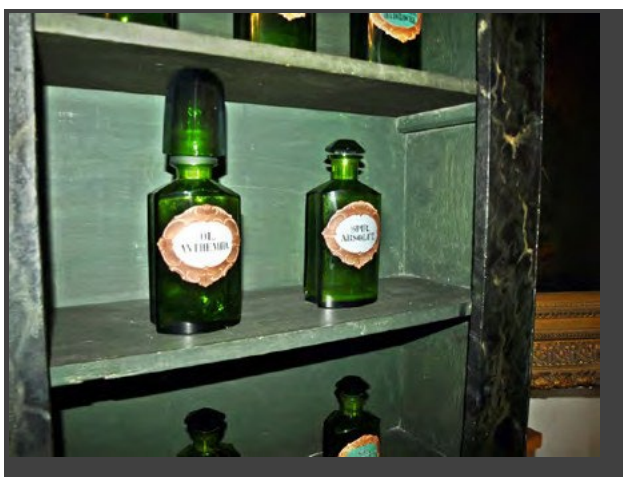


Ilustracja 15.

Ale przecież meble z „Apteki Lotara” to nie wszystko – przed nami jeszcze bardzo dużo innych eksponatów, pochodzących przede wszystkim z darowizn. Nie mogło zabraknąć pośród nich aptecznych naczyń. Obecnie *Département de Pharmacie* posiada niemałą ich kolekcję, urzekającą swoją różnorodnością (ilustracja 16), a wyróżniają się w niej naczynia ze szkła uranowego (ilustracja 17). Mamy również typowe dla tej części Europy naczynia szklane, których „szyldziki” sporządzano na ogół samodzielnie – oglądaliśmy już takie eksponaty m.in. w belgijskim *Museumapotheek dr. Humblé* i *Gasthuisapotheek w Diest*. W *Officine Lotar* mają one najczęściej czarne lub granatowe tło, złote litery i złote obwódki. I do tego... oryginalną zawartość, dzięki czemu nasz kolejny „ukryty skarb” jest również nie lada gratką dla każdego farmaceuty zafascynowanego farmakognozą, zielarstwem i ziołolecznictwem. Spójrzmy na ilustracje 18-19 i wyobraźmy sobie jak wspaniale pachniała niegdyś ta apteka i jak interesujące leki w niej sporządzano.



Ilustracja 16.



Ilustracja 17.



Ilustracja 18.



Ilustracja 19.

„Apteczne pudełeczka” i pigulnica

Jest również w *L'officine Lotar* kolekcja starych aptecznych opakowań, eksponowanych zarówno na „pierwszym stole”, jak i na półkach mebli. Naszą uwagę – jak zwykle zresztą – zwróciły przede wszystkim firmowe, tekturowe opakowania różnych aptek francuskich, przeznaczone na leki „robione” (ilustracje 20 i 21). Ale oczywiście są również w *L'officine Lotar* bardzo interesujące opakowania po lekach wyprodukowanych przez firmy farmaceutyczne (ilustracja 22).

Oglądamy również najważniejsze apteczne utensylia: wagi z zestawami odważników, pigulnicę, bardzo interesujące pras-y do nalewek, liczne moździerze wykonane z rozmaitych materiałów i różnej wielkości, pistle odznaczające się nierzadko fantazyjnymi kształtami i zdobieniami, nożyce do cięcia roślin leczniczych (ilustracje 23-29).



Ilustracja 20.



Ilustracja 21.



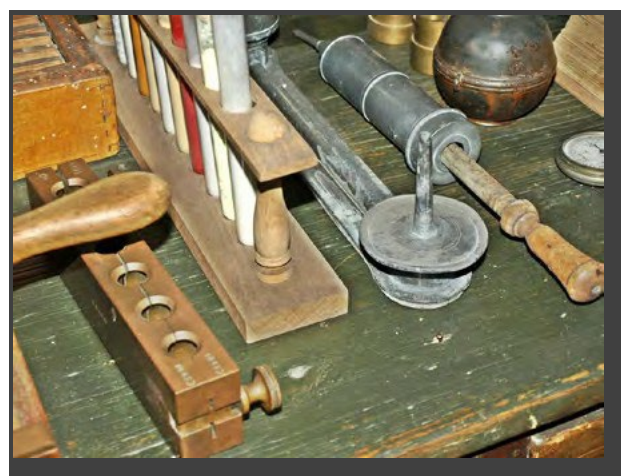
Ilustracja 22.



Ilustracja 23.



Ilustracja 24.



Ilustracja 25.



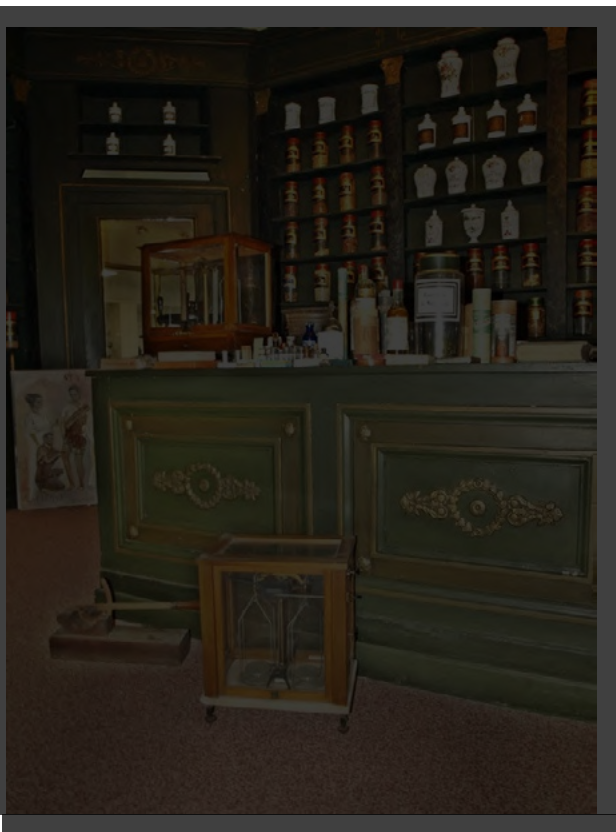
Ilustracja 26.



Ilustracja 27.



Ilustracja 28.



Ilustracja 29.

Ukryte w szafkach, bądź też rozłożone na „pierwszym stole” i na aptecznych meblach, uwagę zwracają również dawne apteczne książki, m.in. „Codex medicamentarius seu Pharmacopoeia parisiensis” z 1758 roku oraz kolejne, dziewiętnastowieczne wydania „Pharmacopée française”, której najnowszą, jedenastą edycję tak często cytujemy na łamach „Aptekarza Polskiego”.

Patrz więcej:

[Recepturowe wędrówki po Europie. Francja, część pierwsza](#)

[Recepturowe wędrówki po Europie. Francja, część druga](#)

[Recepturowe wędrówki po Europie. Francja, część trzecia](#)

[Recepturowe wędrówki po Europie. Francja, część czwarta](#)



Ilustracja 31.

Pamiętki uniwersyteckie

L'officine Lotar to również miejsce w którym zgromadzono

pamiętki związane z farmacją uniwersytecką. Są tu – przykładowo – cenne aparaty analityczne, jest toż profesorska (ilustracja 30) oraz portrety i fotografie wybitnych naukowców, którzy swe życie poświęcili Uniwersytetowi w Lille.

Z pewnością jednak na szczególne wyróżnienie zasługuje monumentalny, słynny zielnik Charles'a Fourcade'a (1825-1890) „Herbier de collection de plantes médicinales indigènes (...) avec le concours de plusieurs médecins et pharmaciens”, który rzuca się w oczy natychmiast po wejściu do *L'officine Lotar*. To potężne liczbą stron i formatem dzieło eksponowane jest na specjalnym pulpicie (ilustracja 31). Według opracowania doktor Lehmann złożone jest ono z 194 zachowanych okazów rancuskich roślin leczniczych. Po odwiedzeniu reprezentacyjnej sali w której odbywało się wręczenie nagród i dłuższym pobycie w *L'officine Lotar* nasz przewodnik po *Département de Pharmacie*, pan doktor Christophe Furman, zaprosił nas do... kolejnego wydziałowego muzeum, a następnie do ogrodu botanicznego. Były to miejsca tak ciekawe, że zdecydowaliśmy poświęcić im osobny artykuł, do którego lektury zapraszamy Czytelników „Aptekarza Polskiego” już za miesiąc!

Zakończenie

